

Michał Wyrostkiewicz

BEZROBOCIE JAKO CZYNNIK DEZINTEGRUJĄCY OSOBĘ I JEJ ŚRODOWISKO

Przyjmując prawdę, że praca jest „dobrem człowieka – dobrem jego człowieczeństwa”, bo przez nią „ureczywistnia siebie jako człowiek, a także poniekąd bardziej staje się człowiekiem”¹, trzeba zgodzić się też na to, iż bezrobocie jest „przeciwieństwem właściwej i poprawnej sytuacji w tej dziedzinie”². Wszystko bowiem, co przez pracę osoba może osiągnąć, jest dla niej niedostępne wówczas, kiedy nie pracuje będąc do pracy zdolna. Dlatego kwestia posiadania pracy, czyli odpowiedniego zatrudnienia wszystkich zdolnych do tego podmiotów, jest „sprawą podstawową” dla życia oraz właściwego funkcjonowania i rozwoju każdego człowieka i całego społeczeństwa³. Bezrobocie więc, czyli brak pracy dla tych, którzy są potencjalnymi pracownikami, jawi się jako zakłócenie naturalnych relacji w całym, integralnie pojętym środowisku życia osoby, której ważnym elementem jest środowisko społeczne⁴. Ponieważ praca jest stałym elementem egzystencji człowieka na ziemi i niejako „przeplata się” z innymi jej aspektami, także i bezrobocie jest powiązane z każdym wymiarem życia osoby. Stąd również skutki bezrobocia rozciągają się na wszystkie sfery ludzkiego bytowania. Niektóre są bezpośrednie i bardzo wyraźne, inne zaś pośrednie i ukryte.

Najbardziej widoczny wydaje się być ekonomiczny wymiar tego zjawiska. Jest tak, zarówno w odniesieniu do osobistego budżetu konkretnego człowieka, jak i społecznego, a nawet globalnego spojrzenia na to zjawisko.

¹ Jan Paweł II, *Laborem exercens*, Watykan 1981, nr 9 i 25. Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1992, nr 2426-2428.

² Jan Paweł II, dz. cyt., nr 18.

³ Por. tamże.

⁴ Problem ten analizuje i podkreśla w swoich publikacjach M. Wyrostkiewicz. Por. *Od ekologii do ekologii ludzkiej*, w: J. Nagórny, J. Gocko (red.), *Ekologia. Przesłanie moralne Kościoła*, Lublin 2002, s. 100-101; *Wojna a ekologia*, w: J. Nagórny, J. Gocko (red.), *Wojna sprawiedliwa? Przesłanie moralne Kościoła*, Lublin 2003, s. 255-257; *Ekologia i teologia: w poszukiwaniu płaszczyzny porozumienia*, „Wiadomości Archidiecezji Lubelskiej” 78 (2004) nr 1, s. 308.

Analizując ekonomiczny aspekt bezrobocia w kontekście społecznym, trzeba zauważyć, że ludzie, którzy nie pracują, nie powiększają dochodu narodowego. Mimo to, ze względu na ich osobową godność oraz sprawiedliwość społeczną, państwo ma obowiązek zagwarantować im minimum socjalne. Każdy procent spadku zatrudnienia dodatkowo więc obciąża budżet społeczny. To zaś nieuchronnie prowadzi do powstania i powiększania się deficytu finansowego. Opierając się na tych spostrzeżeniach, niektórzy obserwatorzy życia społecznego stwierdzają, że z ekonomicznego punktu widzenia „zasiłki dla bezrobotnych są nonsensem – jest to bowiem finansowanie niszczącej bezczynności zamiast finansowania użytecznej pracy. Obecnie nie jest możliwa zmiana tego systemu, ponieważ zasiłki są oszczędnościami bezrobotnego, zatem nie można od niego wymagać żadnego ekwiwalentu w postaci pracy, niemniej ta sytuacja pokazuje istotną chorobliwość tego systemu. [...] To prędzej czy później (a raczej bardzo prędko) musi doprowadzić do niewydolności systemu ubezpieczeń”⁵. W tym sensie bezrobotni mogą być postrzegani jako „niebezpieczni” dla społeczeństwa, gdyż uniemożliwiają jego zrównoważony rozwój.

Z teologiczno-moralnego punktu widzenia jest to jednak pewne uproszczenie. Biorąc bowiem pod uwagę prawdę, że społeczeństwo winno być ukierunkowane ku dobru osoby. Należy na tę kwestię spojrzeć głębiej⁶. Nie wdając się zaś w szczegóły, warto w tym miejscu wyraźnie powiedzieć przynajmniej to, że wspomniana wyżej doraźna pomoc bezrobotnym, bez wątpienia nie jest nonsensem, ale przeciwnie; wydaje się niezwykle potrzebna w konkretnym momencie. Mimo to – co również trzeba zaakcentować – nie może być potraktowana jako ostateczny sposób rozwiązania tego problemu. Nieustanne zaspokajanie aktualnych potrzeb ludzi niepracujących może zaowocować w ich życiu gnuśnością i pasywnością, czy wręcz czymś na kształt „pasożytnictwa” społecznego⁷.

Bezrobocie więc wyciska swoje piętno na poziomie organizacji społeczeństwa. Prowadzi bowiem do „dualizacji czy nawet antagonizacji społeczeństwa. Grupie, która materialne podstawy swej egzystencji zawdzięcza własnym kwalifikacjom i wysiłkowi, przeciwstawia się inna, której użyteczność gospodarcza zostaje sprowadzona do możliwości konsumpcji, grupa nie doświadczająca dobrodziejstw wzrostu ekonomicznego, niesamodzielna, całkowicie zależna od różnych form opieki społecznej. Jest to oczywiście sytuacja konfliktogenna. Do tych dwóch grup można też dodać trzecią – na razie nieliczną, lecz rosnącą z dnia na dzień [...]. Ta trzecia grupa to bezdomni, ludzie, którzy – utraciwszy pracę – z czasem utracili też prawa do jakiegokolwiek opieki społecznej”⁸. Konsekwencją tego po-

⁵ S. Wilkanowicz, Praca i bezrobocie w nowej sytuacji cywilizacyjnej, w: M. Seweryński, J. Wojtyła (red.), Społeczne aspekty bezrobocia. Skutki i przeciwdziałanie, Katowice 2002, s. 17.

⁶ Szeroko tę kwestię omawia M. Pokrywka. Por. Osoba – uczestnictwo – wspólnota. Refleksje nad nauczaniem społecznym Jana Pawła II, Lublin 2000, s. 142-155; Prymat osoby w życiu społecznym, „Roczniki Teologiczne” 47 (2000) z. 3, s. 209-227.

⁷ Por. Konferencja Episkopatu Polski, W trosce o nową kulturę życia i pracy, „Wiadomości KAI” 2001 nr (45) 502, z 11 listopada 2001, s. 19-20.

działu w społeczeństwie staje się odsunięcie, a niejednokrotnie niemal zupełne wykluczenie osób bezrobotnych z życia publicznego; gospodarczego czy kulturalnego, co pogłębia ich ubóstwo i to nie tylko w sferze materialnej. Taka sytuacja prowadzi do powstania nowego zjawiska społecznego: „Żyjące w niedostatku materialnym i wykluczone z aktywności gospodarczej grupy społeczne utrwalają będący ich udziałem model egzystencji. Kształtuje się spirala nędzy: bezrobotni nie potrafią rozbudzić w swych dzieciach aspiracji kulturowych i społecznych, nie są w stanie zapewnić im odpowiedniego wykształcenia, wyposażyć na przyszłość, przekazać etosu pracy”⁹.

Należy też zauważyć, że oprócz tych, którzy „przystosowali się” i potrafią żyć z doraźnej pomocy zaspokajając swoje podstawowe potrzeby egzystencjalne, oraz tych, którzy „zrezygnowali” i pogodzili się z faktem, iż nie pracują niejako skazując się na vegetację, jest także inna grupa, którą można dostrzec w wielkiej rzeszy bezrobotnych. Tworzą ją ci, którzy „nie umieją się wyrwać swojej rozpaczliwej sytuacji, ale się na nią nie godzą i podejmują różne działania, aby protestować przeciwko niej. To są rezerwy dla wszelkiego rodzaju grup ekstremistycznych, mafii, gangów i profesjonalnych terrorystów”¹⁰.

Z tego, co powiedziano do tej pory można wywnioskować, że brak pracy jest źródłem wielu problemów w życiu społecznym. Oprócz tych, które już zostały wymienione najczęściej występującymi są: kryzysy rodzinne, alkoholizm, przestępczość, narkomania „i inne patologie, z wszystkimi ich zgubnymi skutkami”¹¹. Podsumowując to wszystko trzeba stwierdzić, że bezrobocie okazuje się czynnikiem, który w sposób niezwykle mocny powoduje destabilizację, a nawet destrukcję życia na poziomie społecznym.

Jednak negatywny wpływ braku pracy w największym stopniu dotyka życia osobistego bezrobotnych. Tu również najbardziej widoczny jest aspekt ekonomiczny. Brak zarobków uniemożliwia nabywanie jakichkolwiek dóbr materialnych. Niektóre z nich zaś są niezbędne do utrzymania zdrowia i życia. Bezrobocie jest więc poważnym zagrożeniem dla tych podstawowych wartości osoby ludzkiej.

Tezę tę potwierdza również prawda, iż brak zarobków w konsekwencji pozbawia człowieka prawa do własności. Ono zaś jest uważane za jedno z kluczowych praw gospodarczych, na których bazuje nowoczesna ekonomia, oraz do których

⁸ D. Zimoń, Kościół Katolicki na Śląsku wobec bezrobocia (Materiały duszpasterskie, z. 12), Katowice 2001, s. 14.

⁹ Tamże s. 14-15. Powyższy problem stał się przedmiotem obserwacji mediów i tzw. śledztwa dziennikarskiego. W raporcie wieńczącym ten proces można przeczytać: „Wysokie bezrobocie jest faktem niezaprzeczalnym, ale nie wynika ono tylko z deficytu miejsc pracy. Problem tkwi także w mentalności – marazmie, apatii, w braku poczucia odpowiedzialności za własne życie oraz postawie roszczeniowej, jaką przejawia część społeczeństwa. Bezrobotni? Raczej nierobotni”. J. Podgórska, Nie robim, bo się narobim, „Polityka” 2004 nr (19) 2451, z 8 maja 2004, s. 3.

¹⁰ Wilkanowicz, art. cyt., s. 17.

¹¹ Zimoń, dz. cyt., s. 11.

odwołuje się współczesna teologia moralna dotycząca życia gospodarczego¹². Jeśli więc przyjmie się, że własność jest wynikającym z prawa naturalnego warunkiem, który „zabezpiecza godność człowieka jako podmiotu gospodarowania”¹³, wówczas trzeba przyznać, że uniemożliwienie nabywania własności jest uderzeniem w godność osoby.

Warto w tym kontekście podkreślić, iż niezwykle istotne jest to, by człowiek mógł zdobywać własność w sposób, który by go nie upokarzał i nie narażał na wewnętrzną degradację. Brak zarobków może zaś spowodować, że nie tyle potrzeba posiadania czegoś, ile sama chęć przeżycia niejako zmusza człowieka do zdobywania podstawowych dóbr materialnych w sposób kompromitujący go jako osobę, a nawet grzeszny. Mówiąc wprost: zaczyna kraść. Starając się zaś żyć w sposób zgodny z prawem moralnym i państwowym, ale trwając w sytuacji bez pracy, a tym samym bez dochodów, człowiek staje się – o czym była mowa wyżej – swoistym „pasożytem” w społeczeństwie. Choć sytuacja ta może z pozoru wydawać się wygodną, to w rzeczywistości taka nie jest. Z jednej strony bowiem daje możliwość przeżycia, z drugiej zaś przyczynia się do osłabienia a nawet utraty różnych potrzeb oraz ambicji i wrażliwości osoby, która zaspokajając jedynie swoje podstawowe egzystencjalne potrzeby na nich poprzestaje. Brak dochodów staje się więc przyczyną jej „wewnętrznego zastoju” a ostatecznie rozkładu. We wszystkich wspomnianych wyżej przypadkach bezrobocie, choć rozpoczyna się w sferze materialnej, to jednak na niej się nie zatrzymuje, ale uderza we wnętrze człowieka, zwłaszcza w jego godność. W ten sposób uniemożliwia mu pełny rozwój.

Pozbawienie własności nie jest jedynym „momentem dezintegracji” czy „degradacji” osoby dotkniętej bezrobociem. Warto więc zwrócić uwagę także na inne, dotyczące bezpośrednio sfery psychicznej: „Najczęstszą reakcją jest rosnące poczucie braku wartości, z którym łączy się zwykle świadomość, że oto z dnia na dzień przestało się odgrywać jakąkolwiek produktywną rolę w społeczeństwie. [...] Frustrację pogłębia poczucie winy wobec najbliższych i pewien rodzaj wstydu, że oto nie okazałem się dość fachowy, dość utalentowany, dość „konkurencyjny”, by ów nowoczesny i ze wszech miar atrakcyjny świat gospodarki rynkowej, znany głównie z telewizyjnych reklam, okazał się moim światem. Bezrobotny [...] nieuchronnie postrzega siebie jako żywy anachronizm, przeżytek nie z tej epoki. Jego stosunek do kształtującego się w Polsce rynku może mieć wszelkie cechy „zawiedzionej miłości”, która zmienia się w nienawiść, gdy się odkrywa (urojoną bądź rzeczywistą) nieprzekraczalną przepaść między sobą a przedmiotem marzeń”¹⁴. Dla człowieka bezrobotnego stan, w jakim się znajduje, jest źródłem niepewności i frustracji oraz braku odpowiedzialności i zaufania nie tylko do społeczeństwa, ale też (a może zwłaszcza) do siebie samego. Taka osoba traci chęć i potrzebę rozwijania się, a często nawet dalszego życia.

¹² Por. J. Gocko, *Ekonomia a moralność. Poszukiwania teologicznomoralne*, Lublin 1996, s. 233-244.

¹³ Tamże, s. 242.

¹⁴ Zimoń, dz. cyt., s. 19.

Bezrobocie nie pozostaje bez wpływu na sferę transcendentną i religijność człowieka. Nawiązując do kwestii „duchowości pracy” należy powiedzieć, że praca jest uczestnictwem w dziele Trójjedynego Boga i momentem upodobniania się do Niego, oraz szczególnym wyrazem realizacji powołania do świętości¹⁵. W takim wypadku osoba niepracująca jest pozbawiona tych możliwości, jakie praca daje jej w tym wymiarze.

Ostatecznie więc trzeba stwierdzić, że bezrobocie jest złem wyrządzanym całemu społeczeństwu¹⁶ i wszystkim jego członkom, ale przede wszystkim konkretnej osobie, którą ten problem bezpośrednio dotyka. Niszczy ją zewnątrz i wewnątrz, oraz sprawia, że zredukowane są, a czasami wręcz zostają zaprzepaszczane możliwości osiągnięcia przez nią integralnego rozwoju.

SOMMARIO

Il modo essenziale di essere dell'uomo nel mondo è il lavoro, perciò la disoccupazione si manifesta come situazione innaturale. Essa è un male arrecato a tutta la società e ad ognuno dei suoi membri, ma prima di tutto alla persona concreta, che ne è toccata. Le sue conseguenze non riguardano solo il campo economico, ma toccano anche la dignità della persona, la sua psiche e la sfera trascendente. La disoccupazione causa una notevole riduzione e talvolta la perdita delle possibilità di raggiungere uno sviluppo integrale della persona senza lavoro. Per questo la disoccupazione si manifesta come elemento disintegratore della persona e dell'ambiente in cui essa vive.

¹⁵ Por. Jan Paweł II, dz. cyt., nr 25-27.

¹⁶ Rzetelna analiza literatury omawiającej problematykę bezrobocia pozwala dostrzec, że kwestia ta nie jest zawsze postrzegana tak jednoznacznie. Zależy bowiem ona od przyjętych kryteriów oceny tego zjawiska i systemu gospodarczego. Wyraźnie też zauważa się, że bezrobocie wydaje się być jednym ze „zwyczajnych” czynników życia nowoczesnego gospodarczego. Por. O. Bazzichi, *Innowacyjność techniczna a bezrobocie – etyczno-społeczny punkt widzenia*, „Społeczeństwo” 12 (2002) nr 5, s. 601-609.